Nr. 226. Maj-Czerwiec 1936.



Rok 52. Kraków Zeszyt 3.
ul. św. Filipa 19.

Treść zeszytu. **Str.**

Za pozwoleniem Zwierzchności duchownej.

Lista członków czytających:

....

....

....

....

....

....

Roczniki wychodzą co drugi miesiąc. Prenumerata wynosi 1·50, którą płacą nie dwunastki, lecz tylko pobierający Rocznik osobno dla siebie.

Numer konta Dzieła św. Dziecięctwa w P. K. O. 144.974 — Warszawa.

ROCZNIKI DZIEŁA ŚW. DZIECIĘCTWA
Rok 52. Maj-Czerwiec Zeszyt 3.
Nr. 226. 1936

WIADOMOŚCI Z MISYJ.

Shuntehfu, dn. 25 III. 1936 r.

Najczcigodniejszy Księże Dyrektorze!

Dzieci doktorstwa Drążkowskich z Chełmna Piotruś i Marzeńka przysyłają nam do Shuntehfu od czasu do czasu swoje ofiary misyjne. Kosztuje ich to niemało. Wyrzekają się bowiem zabawek i cukierków, któreby sobie mogły kupić za te pieniądze. Jakież to rzewne i budujące zarazem. Od zarania życia zaprawiają się te wdzięczne dzieci do ofiarnej miłości, która sięga daleko poza granice swego kraju. Jeżeli kiedy, to właśnie dzisiaj tej szerokiej, ofiarnej i czynnej miłości całemu światu brakuje. Najlepszą i najskuteczniejszą Ligą Narodów to rodzice chrześcijańscy, wychowujące dzieci swoje w duchu misyjnym. Oby takich rodziców, jak doktorstwo Drążkowscy w Chełmnie, oby takich miłych i wdzięcznych dzieci, jak Piotruś i Marzeńka, w Polsce było jak najwięcej. Wiem, że Najczcigodniejszy Ks. Dyrektor jest tego samego zdania. Dlatego dzielę się z nim jako Promotorem ruchu misyjnego wśród rodzin i dzieci w Polsce temi miłemi wiadomościami

i proszę, aby dla przykładu i ku zachęceniu innych był łaskaw umieścić załączony list, który musiałem napisać do naszej Marzeńki w Chełmnie.

W miłości Jezusa i Matki Najśw. sługa w Chrystusie.

Ks. Jęczmionka.

Shuntehfu, dn. 25 III. 1936.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Szlachetna Marzeńko!

Twoja piękna ofiara misyjna pięć złotych nadeszła do Shuntehfu. Jest to ofiara złożona w ofierze samemu Bogu, który pragnie, abyśmy dużo Chińczyków tu ochrzcili. Toteż Bóg sam Ci wynagrodzi to dobre serduszko. Mogłaś sobie kupić cukierków za te pieniądze. A jednak wyrzekłaś się tej przyjemności. Wolałaś przyjemność sprawić naszym chińskim dzieciom. Twoją ofiarę dałem polskim Siostrom Miłosierdzia, które mają po drugiej stronie ulicy chińskie dziewczynki. Wychowują je na przyszłe pobożne chrześcijańskie niewiasty. Jako posiłek otrzymują kaszę z prosa. Mięsa prawie nie znają. Ich rodzice są bardzo biedni. W Chinach panuje teraz wiosną wszędzie wielka bieda. Gdy wczoraj wracałem z miasta, zauważyłem na polu ojca, matkę i dwoje dzieci. Nożem wydłubywali z ziemi trawkę (oziminkę) z korzonkami. Wieczorem wypłuczą trawkę w wodzie i ugotują sobie z tego zupę. Nie

mają ani węgla ani drzewa. Chłopiec lub dziewczynka bierze koszyczek, idzie za miasto i przy drodze wyskubuje suche zielsko, które jako opał przynosi do domu. Matka kładzie do piecyka i gotuje kolację z zielonych roślinek i korzonków.



Chrzest dzieci chińskich w polskiej Misji w Shuntehfu.

Dziękuj Bogu droga Marzeńko, że jesteś ochrzczona, że masz w pokoju ciepło, że możesz spożywać zdrowe potrawy, że masz dobrego tatusia i mamusię, którzy Ci kupują czasem ładną sukienkę, ciasteczko lub zabawkę. Miljony chińskich dzieci tego wszystkiego nie znają. Zmów niekiedy Zdrowaś Marjo, aby misjonarze ochrzcili dużo chińskich dzieci. A gdy uzbie-

rasz trochę groszy, oddaj je z ochotą na misje, a największy Misjonarz, Pan Jezus, będzie Ci to pamiętał, będzie Ci błogosławił, aby Ci się dobrze powodziło na ziemi.

Z dalekich stron, gdzie deszcze i śniegi bardzo rzadko padają, a śliczne słońce na niebie prawie codzień świeci, przesyła Ci polski misjonarz serdeczną podziękę za misyjną ofiarę i dołącza szczere pozdrowienie. Modlę się za Ciebie, abyś wyrosła na zdrową, dzielną i pobożną panienkę.

W miłości Jezusa i Matki Najśw.

Ks. Jęczmionka.

List J. E. Ks. Bisk. Molin

Wik. ap. z Bamako w Afryce

W rozległym wikarjacie Bamaku ludność nie jest gęsta a większość stacyj misyjnych jest oddalona jedna od drugiej około 200 km. Dlatego też zmuszeni byliśmy powiększyć liczbę katechistów a przedewszystkiem utworzyć kler tubylczy, ażeby nauka Chrystusa zataczała coraz większe kręgi, wciskając się do każdej chaty murzyńskiej. Istnienie więc tych dwu gałęzi misyj t. j. kleru tubylczego i katechistów, zawdzięcza przedewszystkiem drogiemu Pap. Dziełu św. Dziecięctwa. Jemu to zawdzięczają też swe istnienie szkoły tutejsze, które zasilają swemi uczniami nasze seminarja i zwiększają przedewszyst-

kiem zastęp katechistów. Największa część wychowanków Pap. Dzieła Św. Dziecięctwa, opuszczając nasze mury stają się gorliwymi apostołami wiary św. wśród swoich rodzin. Nie tylko jednak chłopcy ale i dziewczęta przyczyniają się do rozszerzenia królestwa Chrystusowego. Pracują one przeważnie w wytwórniach dywanów, które jednak obniżyły w dzisiejszych czasach zarobki z powodu braku zbytu tychże dywanów, mimo że są wykonywane z najlepszej wełny i według pięknych wzorów. Warsztaty te prowadzone są przez zakonnice, które w ten sposób przychodzą z pomocą misjom. Dzięki temu możemy przygarnąć wielką liczbę dzieci. A musimy przyznać, że nasi czarni bardzo



Wychowanek Pap. Dzieła św. Dziecięctwa ze swą karmicielką.

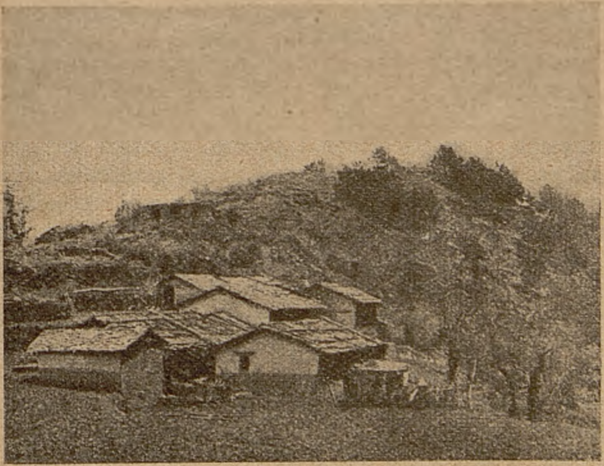
kochają swe dzieci i wogóle się nie słyszy, ażeby któraś matka porzuciła swe dziecko. Niestety i u nas nastąpił okres »chudych krów«, szarańcza niszczy plony, produkty sprzedaje się po śmiesznych cenach, o ile znajduje się jakiś nabywca, zaraza bydła rujnuje całe dobytki tak, że nasi pracownicy rolni gonią ostatkami z powodu nędzy, a nie mając pieniędzy na opłacenie podatków, sprzedają nieraz swe dzieci. Niewolnictwo, które wprawdzie zostało oficjalnie zniesione, powraca napowrót, ale w zmienionej formie, i to dla nas jest smutne, że nie możemy temu nic poradzić z powodu braku środków. Oby Bóg łaskawy raczył wzbudzić ducha ofiarności wśród członków Pap. Dzieła św. Dziecięctwa, ażeby przy ich pomocy móc ulżyć niedoli tym naszym biednym, którzy przepełnieni wdzięcznością zanoszą modły codziennie za swoich dobrodziejów.

Jan Paharia.

Opowiadanie Siostry Konstancji Anelli, Siostry Miłosierdzia w Dinajpur w Indjach.

Na wzgórzach, które były jakby podnóżkiem olbrzymiego majestatu Azji, którym są Himalaje, mają swe domki Ojcowie naszej diecezji Dinajpur. Tego roku nasze Siostry krótko mogły się cieszyć zupełnem zdrowiem, a to z powodu wytężonej pracy misyjnej. To też nasz dobry biskup, pełen zawsze troski o nasze zdrowie

zezwala nam miesiąc czerwiec spędzać w tych górach, ażebyśmy mogły nabrać sił, potrzebnych nam dla dobra bliźnich. Powietrze jest tutaj nadzwyczaj czyste i świeże, a przed nami roztaczają się wspaniałe wi-



Wioska na stokach gór u stóp Himalajów.

doki, które odznaczają się nadzwyczajną malowniczością. Mieszkańcy tych gór, znani pod ogólną nazwą Pahariasów (pahar znaczy góra, a paharia tyle co mieszkaniec gór), są typowymi tybetańczykami, wyznającymi buddyzm. W górach tych znajduje się wspaniały klasztor mnichów tybetańskich, którzy żyją

według wspólnej reguły, odmawiając swoje modlitwy i psalmy. Utrzymanie swe zdobywają kwestą po wioskach i miasteczkach rozrzuconych po stokach górskich. A trzeba przyznać, że mnisi ci cieszą się wielkiem poważaniem wśród ludności, która uważa ich za świętych, i dlatego też hojnie ich wspomaga. Pewnego dnia, kiedy powracałyśmy z wycieczki i przechodziłyśmy przez miasteczko Sonada spotkałyśmy jednego z tych mnichów, kiedy ten stał we drzwiach jednego sklepu i głośno domagał się jałmużny. W jednej ręce trzymał rodzaj grzechotki, której każde poruszenie i każde skrzypnięcie oznaczało modlitwę, a drugą ręką skubał rodzaj naszego różańca i głośno odmawiał modlitwy do swojego tłustego Buddy. Po chwili zbliżyłyśmy się do tego sklepu, od którego on właśnie odchodził. Zobaczywszy nas wyciągnął rękę prosząc o jałmużnę, na co odpowiedziałyśmy, że same żyjemy z jałmużn, z których musimy utrzymywać w naszym klasztorze biedne sieroty, starców i porzucone dzieci. Tych parę słów wywarło wielkie wrażenie na owym mnichu buddyjskim, który nie omieszkał powiedzieć grupie stojących ludzi: Patrzcie, te dobre niewiasty zadają sobie same trud i zbierają opuszczone dzieci, aby tylko nie dać im umrzeć z głodu«. W następnym tygodniu zjawił się u wrót naszego zakładu jakiś człowiek z koszykiem na ramieniu, z którego wyglądały jakieś łachmany. Czego też może on żądać od nas? Ten nic nie mówiąc, tylko skłoniwszy się, położył kosz z wielką ostrożnością na ziemi, odwinął łachmany, z których wydobył odkryte

małe dzieciątko. Krzyk przerażenia wydobył się z naszych piersi, albowiem dziecko przedstawiało istny szkielet, zdawało się, że już nie żyje. Na szczęście duch jeszcze przebywał w tem nędznem ciele, spało tylko ukołysane rytmicznem huśtaniem się koszyka na ramieniu, otulone łachmanami. Kiedy otwarło oczęta, zaczęło płakać. Nie czekając, aż ów człowiek wyjmie to dziecko z kosza, same wzięłyśmy na ręce to biedne maleństwo, zaraz przyniesiono mu ciepłego mleka, a gdy ucichło, natychmiast zasnęło na naszych rękach. Tymczasem przybysz opowiedział nam historję biednego dziecka, a mianowicie, matka odumarła go, a ojciec nie chciał troszczyć się o niego. Byłoby niechybnie zginęło, gdyby nie mnich buddyjski, który przypadkowo przyszedł po jałmużnę do owego ojca a zobaczywszy to maleństwo, opowiedział że w Sonada spotkał jakieś niewiasty zajmujące się zbieraniem porzuconych dzieci i wychowaniem ich. Strapiony ojciec wówczas posłał to umierające dziecko przez tego właśnie przybysza. Mimo naszych usilnych starań i czuwania maleństwo to przez dwa lub trzy dni było między życiem a śmiercią. Kiedy miałyśmy opuścić Sonadę i powrócić do Dinajpur, wszystkie niewiasty tego miasteczka przybiegły, ażeby poraz ostatni zobaczyć tego naszego pupilka, który, znajdując się na naszych rękach, uśmiecha się radośnie, jakby chciał mówić: Patrzcie, jestem Dobrego Boga. O! gdybyście i wy znały dobrodziejstwo prawdziwej wiary chrześcijańskiej. Po przybyciu do Dinajpur dałyśmy nasz skarb do naszego sierocińca gdzie przy chrzcie św.

otrzymał imię Jana. Teraz buzia jego roześmiana nie wskazuje, ażeby miał przenieść się do krainy niebieskiej. W sierocińcu mamy już trzy dziewczynki, które należą również do kasty Paharia, a są to typowe mieszkanki gór północnej Bengalji. Cieszymy się na dzieją, że jak nasz Janek, kiedy podrośnie, to sam od wdzięczy się swym dobrodziejom, którzy przez swoją pomoc umożliwiają nam prowadzenie sierocińca.

Z listu S. Reisenthel Wizytatorki SS. Miłosierdzia w Paotingfu w Chinach.

Korzystając ze sposobności przesyłam trochę wiadomości z naszej misji chińskiej. Chlubą naszej misji jest sierociniec, którego istnienie zawdzięczamy przedewszystkiem Papieskiemu Dziełu św. Dziecięctwa. Liczba dzieci porzuconych zwiększa się` z każdym rokiem, a tem samem także i nasze wydatki, którym nam jest coraz trudniej podołać. Dla samych karmicielek dla 272 dzieci wydałyśmy więcej niż 2.642 fr., które otrzymałyśmy jako zapomogę z Dyrekcji Generalnej Pap. Dzieła św. Dziecięctwa. Prócz tego musimy utrzymywać przeszło 110 dzieci, które wypełniają cały nasz budynek tak, że nie możemy już więcej dzieci przyjmować, tylko musimy umieszczać je u karmicielek, które najczęściej są jeszcze pogankami. Z tego powodu dzieci narażone są na zobojętnienie w wierze. Dlatego też sprawa powiększenia domu sierocińca staje się coraz gwałtowniejszą, co spowoduje znowu wydatek około 35,000

franków, której to sumy nie możemy się spodziewać od naszego czcigodnego ks. biskupa Chow, wikarjusza apostolskiego. Więc cóż nam pozostaje? Oto je-



Dzieci naszego sierocińca.

dynie zwrócić się do wszystkich członków Papieskiego Dzieła św. Dziecięctwa, ażeby raczyli nam przyjść w jakikolwiek sposób z pomocą. Wzamian natomiast nasze aniołki będą modlić się za swoich dobrodziejów.

Siostra Reisenthel.

Bourri.

Według listu Matki Noëmi od Jezusa, katechistki misjonarki z Nagpur w Indjach.

Cieszę się niewymownie, że wraz z wykazem rocznym mogę załączyć trochę wiadomości z naszej misji, a zwłaszcza o dziewczynkach z Chattisgarh. Na wyróżnienie zasługuje Bourri, och-

rzczona może przed dwoma czy trzema laty wraz z rodzicami, a teraz przygotowuje się do pierwszej Komunji św. Jesteśmy zdumione z nauki dziewczątek, przedewszystkiem z Bourri. Jest to dziecko nadzwyczaj figlarne, zawsze spieszące z usługą, zdaje się czytać nasze życzenie z ócz, a najczęściej jednak zauważyć można jej nieobecność. Gdzie mogła teraz iść? Pewnie do swoich zabawek. Matka jej pełna dumy odpowiedziała, że córka, mająca osiem lat, poszła do rzeki z dzbankiem po wodę. Ależ przecież rozbije nam dzbanek, powiedziałam. Jestem pewna, że nie, mówi matka jej, Bourri jest silną ponad swój wiek dziewczyną a przytem roztropną. Odkąd tylko zdołała unieść dzbanek, chodzi po wodę i nigdy mi nie rozbiła dzbanka. Nie upłynęło ćwierć godziny gdy Bourri powróciła cała zlana wodą i zmieszana. Matka zobaczywszy ją bez dzbanka z trwogą zapytała gdzie woda? Na drodze, odrzekło dziewczę, a dzban? także na drodze. Jakto mój piękny dzban rozbiłaś? A co ja winna? Kiedy wychodziłam na pagórek, droga była wilgotna tak, że pośliznęłam się, straciłam równowagę i przewróciłam się. Co za nieszczęście, co tylko przed chwilą mówiłam do Siostry, że mi nigdy nie rozbiłaś dzbanka! A tak zgrabnie i śmiało noszą nasze dziewczynki z Chattisgarh wodę w dzbankach na głowie.

Bourri, obecnie Teresa, jest miluchnem dzieckiem, o cerze jasnej, włosach skręcających się w loki, oczka jej przypominały błękit nieba a wyraz twarzy miała bardzo inteligentny, bystry. Pierwsza jest zawsze wszę-

dzie i duszą wszystkich uroczystości. Jej życie było mieszaniną rzeczy radosnych i smutnych. Pewnego dnia na nauce katechizmu zobaczyłam ją czegoś smu-



Dziewczęta indyjskie z dzbankami na głowach.

tną i ociężałą. Zaniepokojona tym jej wyglądem zapytałam co jej brakuje i dlaczego tak źle wygląda, czy przypadkiem nie jest chora... Nie jestem chora, odrzekło dziecko i łzy jak perły zalśniły w oczkach. Jestem głodna. Mama pojechała do Bilaspur, ażeby

sprzedać trochę słomy, gdyż potrzeba pieniędzy. Ja pozostałam z młodszem rodzeństwem, któremu dałam resztkę ryżu tak, że dla mnie już nic nie pozostało. Bardzo często, Bourri, kiedy matka jej wychodziła z domu, spełniała rolę opiekunki. Maleństwa pozostawione na jej opiece nie obawiały się niczego, a ich wzrok pełen ufności zdał się mówić: W tobie mamy całą ufność, nasza siostrzyczko!

Dla najmłodszych dzieci miała zawsze jakieś zajęcie, zawsze umiała znaleść jakąś zabawę, stawała się jakby małą czarodziejką z pod której różdżki wydobywały się urozmaicenia. Umiała ona nietylko zabawić je, ale także i odważnie stanąć w ich obronie. Pewnego razu przyszła cała rozpromieniona z braciszkiem siedzącym na jej plecach. Pieszczotami i najsłodszemi słówkami posadziła malca na ziemi, a obok sama siadła i zajęła się szyciem. Tymczasem malec oddalił się, a jakiś nieostrożny chłopiec potrącił ukochanego braciszka. Bourri zobaczywszy to odłożyła szycie, pobiegła do zdziwionego napastnika i uderzyła go nieustraszenie swoją rączką. Dokonawszy tego czynu uspokoiła się, wzrok tylko jeszcze błyszczał, i zadowolona ze swej zemsty usiadła. Tak to od wczesnego ranka nasze dziewczynki przybierają rolę opiekunek i to z całą czułością i poświęceniem. Na nauce katechizmu Bourri staje się więcej ożywiona i nawet wojownicza. Bardzo musi panować nad sobą, ażeby skupić uwagę. Odpowiedzi daje najczęściej na opak. Pewnego razu zapytana, jakie męki cierpią potępieni w piekle, ta patrząc na woreczek mały z »tcha-

na« t. j. z pieczonemi ziarnkami (ulubiony przysmak dzieci indyjskich), który trzymała Siostra, bez namysłu odpowiedziała: »Szatani zjadają im tchana«. Nieraz jednak daje bardzo trafne odpowiedzi, razu jednego zapytana: Co otrzymałaś na chrzcie św., odrzekła, patrząc wzrokiem, w którym przebijał się promyk niebiański: »Życie wieczne«.

Tak moje kochane dziateczki, i w waszych serduszkach są zawiązki życia wiecznego, a my przybyłyśmy tutaj z bardzo dalekich stron, ażeby i tym wszystkim dziewczątkom w Chattisgarh wszczepić to życie wiecznej szczęśliwości.

Ze Stowarzyszenia św. Dziecięctwa w kraju.

Wspólna wymiana myśli przez sprawozdania, nadsyłane nam przez lokalne ośrodki tegoż Dzieła, staje się środkiem bardzo pożądanym w rozwoju idei misyjnej wśród najszerszych warstw społeczeństwa. Sprawozdania te dają nam obraz wysiłku nietylko Dyrektorów tego Dzieła ale i poszczególnych nieraz członków, które można wykorzystywać. A bardzo dużo potrzeba zaparcia się siebie i pracy, ażeby w dzisiejszych warunkach móc jeszcze tyle owoców zebrać na tak zaszczytny cel, jakim są katolickie misje wśród krajów pogańskich. Dlatego też prosimy o sprawozdania takie, któreby jak najlepiej ilustrowały nam życie danego Stowarzyszenia, ażeby stawały się przykładem godnym naśladowania.

Z Międzychodu otrzymaliśmy sprawozdanie za rok ubiegły, które daje nam poznać dokładnie pracę tamtejszego Stowarzyszenia.

Stowarzyszenie nasze liczy około 830 członków, zrzeszonych w 5 subdywizjach miejskich (583 członków) i 6 oddziałach wiejskich (Sowiagóra, Drzewce, Radusz, Kaplin, Radgoszcz, Muchocin = około 250 członków).

Do Zarządu należą: ks. wik. Sławski jako dyrektor, pp. Henryka Nowicka, przewodnicząca, skarbniczka Marja Nadobna, sekretarka, Irena Wesołowska, Barbara Łukomska, p. nauczycielowa Kwiatkowska w Sowiej Górze, p. nauczycielowa Pudliszakowa w Kaplinie, p. Janasowa w Raduszu, p. Szymczakówna w Drzewcach, p. Petszkówna w Radgoszczy, p. Kęsówna w Muchocinie. Współpracują nad rozwojem Stowarzyszenia w swoich wioskach pp. nauczyciele Pawełka w Muchocinie, Woźny w Raduszu, Sapor w Drzewcach.

Żegnano uroczyście, podczas przedstawienia „Jasełek" dnia 27. I. 1935 r. dotychczasowego dyrektora ks. Korcza, który opuścił naszą parafję dnia 31. I. 35 r. Na zebraniach omawiano bieżące sprawy dotyczące Stowarzyszenia i wygłoszono cztery referaty z dziedziny misjologji. Zebrania plenarne dla dzieci były poprzedzone zebraniami dla zelatorów i zelatorek, którzy przygotowywali zebrania plenarne. Na zebraniach plenarnych wygłaszano zawsze różne deklamacje, recytacje i czytanki, przygotowane przez członków i członkinie Stow. Jako urozmaicenie odegrano także małe przedstawienia p. t. „Pokusa i zwycięstwo" i „gniazdo rodzinne".

Oprócz miesięcznych zebrań odbyły się jeszcze następujące imprezy:

„Jasełka", Dzielenie się święconem jajkiem, Wycieczka do lasu dla dziewcząt, Wycieczka na wozach drabiniastych do Sowiej Góry, „Opłatek" dla zelatorów i zelatorek miejskich.

Członkowie Zarządu z ks. dyrektorem Sławskim na czele brali raz w roku udział w zebraniach po wioskach. W Raduszu i Muchocinie odbyło się przy tej okazji uroczyste przyjęcie dzieci do Stowarzyszenia.

Przed, względnie po zebraniach plenarnych miejskich odbywają się w kościele krótkie nabożeństwa, połączone z błogosławieństwem z Najśw. Sakramentem, przyczem ks. Dyrektor Sławski kilka razy wygłosił egzortę dla dzieci.

Członkowie Stowarzyszenia pilnie biorą udział w Komunji św. I-piątkowej, w adoracji przed Grobem P. Jezusa i w śpiewaniu kolęd przy żłóbku.

Mam nadzieję, że w roku 1936 kwota wysłanych do Dyrekcji Krajowej składek będzie znacznie większa niż w roku zeszłym.

Henryka Nowicka, przewodnicząca.

Jak pracuje parafja Matki Boskiej Bolesnej **w Poznaniu na Łazarzu** daje nam obraz następujące sprawozdanie:

Stowarzyszenie liczy 14 kółek (9 dziewcząt i 5 chłopców) składających się z 12 członków. Na czele każdego kółka stoi zelator lub zelatorka, którzy odbierają od członków składki w sumie 5 gr. mies. i zobowiązani są oddawać je w każdy czwartek kierowniczce. Zebrania członków odbywają się raz w miesiącu. W roku sprawozdawczym było ich 12. Poprzedzały je zawsze zebrania zelatorów i zelatorek, na których ci ostatni odbierali potrzebne dla siebie wskazówki oraz przygotowywali, wraz z ks dyrektorem program na zebrania członkowskie. W skład powyższego wchodziła zawsze pogadanka na temat misji afrykańskich lub katechizmowa, oraz urozmaicenie przygotowane przez jedną ze starszych dziewczynek.

Aby uprzyjemnić dzieciom pracę w stow. i więcej ich do Dz. Jezus pozyskać urządzono w lipcu pieszą wycieczkę do Dębiny, w której, oprócz małych, brało udział także dużo osób starszych.

W październiku, w czwartek po niedzieli misyjnej urządziło stow. akademję misyjną, na której dzieci odegrały sztuczkę p. t. „Ach być misjonarzem" ułożoną przez sekretarkę stow. Jamrównę Irenę. Ponieważ wszyscy goście nie znaleźli pomieszczenia na sali po tygodniu akademję powtórzono.

W styczniu b. r. odbyło się gwiazdkowe zebranie, na którem odczytano roczne sprawozdanie z działalności stow. i kasowe. Na podstawie tychże stwierdzono, że skromna była praca nasza w roku sprawozdawczym i zarząd postanowił sobie wziąć się żywiej do dzieła i ochotnie pracować dla misji afrykańskich.

Leokadja Pietrasówna, kierowniczka.

W parafji **Bożego Ciała w Poznaniu** wprawdzie Stowarzyszenie ulega reorganizacji, ale mamy nadzieję, że przy tak dzielnej kierowniczce, której

ochota czynu odbija się w sprawozdaniu z odbytego kuligu przez członków Pap. Dzieła św. Dziecięctwa, praca potoczy się szybko. Niechajże ostatni wiersz niżej podanego sprawozdania będzie zachętą do pracy:

„Choć mróz ściął kropelki wody w kryształy lodowe, i ziąb jego strasznie dokuczył nam, to jednak puszysty całun śnieżny zaprasza bielą swą na pohulankę w kuliga tan. Jedziemy więc. Usłużne koniki wiozą nas wśród, białym kobiercem wysłanych, pól. Jedziemy pełni radości, by w młodą pierś zaczerpnąć sił i hartu na wszelki ból. Dźwięczą dzwoneczki, jadą saneczki, z dziatwą w zimowy tan. Słychać w krąg śmiechy, radość, uciechy sprawia ten kulig nam. Mrozem gardzimy, dziarsko suniemy wśród pól i śnieżnych łan. Wszystkich kochamy, radośnie wołamy: W D z i e c i ę c t w i e d o b r z e n a m.

I. D.

Aby dać krótki przegląd pracy, Stowarzyszenie św. Dziecięctwa **w Szopienicach** pragnie złożyć sprawozdanie z działalności za rok 1935. Stowarzyszenie liczy 1019 członków, 44 zelatorek i zelatotów.

Zebrań dla całego Stow. odbyło się 8 w kościele, z pięknemi kazaniami Wiel. ks. Dyrektora St. Daniela procesją i błogosławieństwem. Zebrań dla zelatorek i zelatorów z odbiorem składek odbyło się 10 na sali w klasztorze. Msze św. odprawione zostały 3, dwie z nich z generalną komunją św. W maju odbyło się uroczyste przyjęcie w kościele przez Wiel. Ks. Dyr. do grona zelatorek i zelatorów. Dnia 28 maja pod przewodnictwem Wiel. Ks. Dyr. odbyła się piękna wycieczka zelatorek i zelatorów do Murcek, zaś dnia 13 czerwca odbyła się wycieczka do ogrodu w Giszowcu przy udziale 600 członków. Dnia 26 października Stow. obchodziło nader uroczyście jubileusz 5-cio lecia swego istnienia. W grudniu Stow. pięknie obchodziło uroczystość św. Mikołaja. Ponieważ w czasie tym w parafji naszej

wypadł „tydzień miłosierdzia" przeto i nasze Stow. pragnęło przyjść z pomocą najbiedniejszym dzieciom w parafji, dlatego w dniu 5-go grudnia po brzegi w wypełnionej sali odegrano przestawienie p. t. „Św. Mikołaj", który na końcu nietylko obdarował członków Stow., ale za szczególnem staraniem naszego Wiel. Ks. Dyr. St. Daniela ku wielkiej nieopisanej radości równocześnie i 150 najbiedniejszych dzieci.

W grudniu dnia 28 w święto „Młodzianków" odprawiona została uroczysta Msza św. z kazaniem, procesją i błogosławieństwem, którą to uroczystością ukończyliśmy działalność za rok 1935.

Wowrówna Marta, sekretarka.

Papieskie Dzieło św. Dziecięctwa P. Jezusa istniejące na terenie parafji Najśw. Serca Jezusa i św. Florjana **w Poznaniu-Jeżyce** założone w roku 1919, rozwija się coraz pomyślniej.

Na samym wstępie musimy podzielić się bolesną wiadomością o stracie naszego długoletniego, ukochanego ks. Dyrektora śp. X. Prob. Stanisława Budaszewskiego, który zmarł 24. VIII. 1935 r. Za spokój duszy Jego odprawiły się zamówione przez Stowarzyszenie Msze św. żałobne, jedna w miesiąc po śmierci, a druga w dzień imienin. Obecnie Dyrektorem jest X. Marjan Tomaszewski.

Oto kilka faktów z naszej działalności.

Stowarzyszenie liczy obecnie przeszło 800 członków. Składa się z sześciu oddziałów: czterech dziewcząt i dwóch chłopców. Każdy z oddziałów nosi nazwę św. Patrona. Patronkami oddziałów dziewczęcych są: św. Bernadeta, św. Teresa od Dziec. Jezus, bł. Imelda i św. Krystyna, — chłopców — św. Stanisław Kostka i św. Kazimierz.

Na zebrania oddziału uczęszczamy dwa razy w miesiącu. Program zebrania jest następujący: modlitwa, pieśń, odczytanie sprawozdania poprzedniego zebrania,

a następnie pogadanka na temat misyjny, albo też obrazek z życia Patrona oddziału. Po referacie pani Opiekunki wywiązuje się zazwyczaj ożywiona dyskusja, poczem następuje druga część zebrania, mająca na celu urozmaicenie przez wesołe piosenki, deklamacje, zagadki, tańce, a nieraz krótkie obrazki sceniczne. Zebrania kończymy wspólną modlitwą za misjonarzy i dzieci pogańskie, oraz pochwaleniem P. Boga

Na zebrania te spieszymy z wielką ochotą i radością, o czem świadczy ilość obecnych członków, dochodząca niekiedy do liczby 170.

Staramy się usilnie o to, aby zdobyć jaknajwięcej pieniędzy na wykupienie maleńkich pogan. Ponieważ składki nasze, zbierane na ten cel nie wystarczają, dlatego co pewien czas urządzamy przedstawienia. Przedstawienia te cieszą się wielką frekwencją gości, którzy zapoznają się przez nie choć w części z działalnością Stowarzyszenia. Nasze dary dla misyj nie ograniczają się wyłącznie do składek pieniężnych, mamy jeszcze inne cenniejsze skarby, które ofiarujemy dla murzyńskich dusz, żyjących w pogaństwie, a tymi są nasze modlitwy, dobre uczynki, przystępowanie do Sakramentów świętych.

Pozatem musimy zaznaczyć, że corocznie w okresie Świąt Bożego Narodzenia urządzamy Wieczór wigilijny, łamiąc się przytem opłatkiem i śpiewając przy zapalonej choince kolendy na cześć Nowonarodzonego Jezusa. A św. Mikołaj w otoczeniu aniołków zstępuje w tym dniu z nieba na ziemię i obdarza nas łakociami.

Do najmilszych przeżyć w Stowarzyszeniu w ciągu całego roku należą niezawodnie zorganizowane przez Kierownictwo liczne wycieczki w miesiącach letnich, jeszcze dzisiaj mile wspominane. Były one dla nas prawdziwą uciechą; oczekiwaliśmy na nie z utęsknieniem. A były to „wyprawy" nielada: autobusem do Kobylnicy, wozami drabiniastemi do Strzeszynka, tramwajami na peryferje miasta i stamtąd pie-

szo na Maltę, albo do Dębiny i wreszcie pieszo do Golęcina.

Już naprzód liczyliśmy dni, a potem godziny dzielące nas od dnia wycieczkowego.

Rano zbieraliśmy się w kościele parafjalnym na Mszy św., przy grocie M. Boskiej z Lourdes odśpiewa-



Grupa dzieci ze Stow. Dziec. P. Jezusa Poznań-Jeżyce, na wycieczce na Malcie.

liśmy pieśń i pomodliliśmy się o szczęśliwy powrót z wycieczki. Poczem wyjazd. Gdy wyjeżdżaliśmy za miasto, przypatrywaliśmy się z zachwytem widokom, które roztaczały się przed naszemi oczyma. Migotały przed nami zielone łąki, lśnił w dali staw, lub zaczerniał sosnowy las, przepojony zapachem żywicy. Jak dzieci miasta, spragnione świeżego powietrza, wchłanialiśmy w siebie z rozkoszą zapachy pól i lasów. Po

przybyciu na miejsce, po krótkim wypoczynku i posiłku, rozpoczynały się gry i zabawy Bawiliśmy się ochoczo w siatkówkę, podchody, szukanie śladów, chowanego i w wiele innych. Następnie X. Dyrektor zrobił kilka zdjęć fotograficznych, które uwieczniły te wesołe i miłe chwile. Szybko minął dzień, nadszedł czas powrotu. Z piosnką na ustach żegnaliśmy z żalem las, by wrócić znowu do domu. Po powrocie zatrzymaliśmy się przed Kościołem, gdzie ponownie przy grocie M. Boskiej podziękowaliśmy za powrót i opiekę na wycieczce.

Celem tych wycieczek był nietylko całodzienny wypoczynek, zdala od gwaru wielkomiejskiego, ale przedewszystkiem zainteresowanie nas dla sprawy misyjnej, oraz zacieśnienie węzłów przyjaźni między nami.

W każdy pierwszy piątek miesiąca bierzemy gremjalnie udział w adoracjach Najśw. Sakramentu pod przewodnictwem X. Dyrektora, w godzinach specjalnie wyznaczonych dla dziewcząt i dla chłopców.

W oktawie Bożego Narodzenia zbieramy się przy żłóbku, i w kościele śpiewamy kolendy maleńkiemu Jezuskowi.

Musimy jeszcze dodać, że w niedzielę 27 października 1935 roku, jako w uroczystość Chrystusa Króla uczestniczyliśmy w uroczystym manifestacyjnym pochodzie do Pomnika Wdzięczności z naszym sztandarem i olbrzymim transparentem na czele, na którym widniał napis: „Chryste Królu, błogosław dziatkom Twoim“.

Tak oto przedstawia się w zarysie praca w Stowarzyszeniu naszem.

Jeden z członków.

Z Łążynia w powiecie toruńskim otrzymaliśmy następujące sprawozdanie:

Wśród napływających z całej Polski do szan. Redakcji listów, niech i nam będzie wolno dać znać

o sobie. Piszemy po raz pierwszy, bo dopiero 1 lipca u. r. mamy ks. wikarego, który naszem Stowarzyszeniem się opiekuje. Dawniej isniało ono także ale wobec nawału pracy ks. Dziekan Marchewski nam nie mógł tyle czasu poświęcić, co teraz ks. Wikary A. Tęgowski.

Należymy do parafji Łążyn w pow. toruńskim. Jest to dość duża wieś, a parafję tworzy 7 wiosek. Dzięki Przew. ks. Wikaremu A. Tęgowskiemu dowiedzieliśmy się o wzniosłej dla nas pracy dla Misyj i o naszym w tym względzie obowiązku. To też na pierwszem zebraniu zapisało się 240 członków. Odrazu obrano zelatorów i zelatorki. Dotychczas odbyło się 7 zebrań. Na zebraniach prócz pogadanek, członkinie wygłaszają krótkie wiersze. Oto nasz początek. Stoimy przed wielkiem i świętem zadaniem, uświadamiamy sobie to, i ogarnia nas zapał. Oby tylko coraz bardziej się wzmagał.

H. Affalt, sekretarz.

Stowarzyszenie Dziecięctwa Jezus w **Wolsztynie** zostało odnowione 19 maja 1935 r. dzięki staraniom ks. dyrektora dziekana Bombickiego i ks. kierownika Ziembiewicza.

Na pierwszem zebraniu zostali wybrani zelatorki i zelatorowie. Początkowo było 12 serji a obecnie jest 29 serji. Zebrania ogólne przeważnie odbywały się według następującego programu: zagajenie, modlitwa za dzieci pogańskie, przeczytanie protokółu z ostatniego zebrania, sprawozdanie składek, wykłady ks. kierownika o misji i deklamacje. Zebrania kończyły się modlitwą lub pieśnią. Oprócz zebrań ogólnych odbywały się od 15 lipca ub. r. osobne zebrania dla zelatorek i zelatorów. Na zakończenie śpiewano „Wszystkie nasze dzienne sprawy".

Dnia 1 września urządziło Stowarzynie festyn. O godz. 2-giej wyruszył barwny pochód ze szkoły powszechnej nr. 1 ulicami miata do strzelnicy. Festyn urozmaicono

wystąpieniem wesela Różyczki, tańca cygańskiego, mazura i różnemi popisami. Duże zainteresowanie w czasie zabawy wzbudziła loterja fantowa, łowienie wędką, poczta japońska i wyścigi. Przez cały czas przygrywała orkiestra. O godz. 8-mej dzieci wesołe i zadowolone poszły do kościoła, gdzie odmówiono wspólnie modlitwę.

W dniu 29 listopada odbyło się poświęcenie figurki i przyjęcie do Stow. Dz. Jezus. Na mszy św. szkolnej ks. dyr. Bombicki dokonał poświęcenia figurki Dzieciątka Jezus. Na mszę św. zgromadziło się Stow. z odnowionym sztandarem. Po południu odbyło się uroczyste zebranie, na które przybyli także rodzice. Na zebraniu przedstawił ks. kierownik działalność Dz. Jezus. Zebranie było urozmaicone tańcami, deklamacjami i jednoaktówką. Po zebraniu ks. kierownik przyjął do Stow. 170 członków.

Dnia 28 grudnia odbył się uroczysty opłatek Stow. Dz. Jezus. Na tą uroczystość członkowie zebrali się bardzo licznie, dlatego też sala była bardzo ożywiona. Na wstępie przemawiał ks. Jochamiak w zastępstwie ks. Ziembiewicza. Opłatek był urozmaicony dialogami, monologami i śpiewem. Najwięcej skupienia było gdy przybył gwiazdor, który łamał się z członkami opłatkiem i obdarzał wszystkich hojnie upominkami. To też wszyscy opuścili salę bardzo zadowoleni.

Stow. Dz. Jezus i R. J. posiada wspólne ognisko w Domu Katolickim, gdzie odbywają się zebrania zelatorek i zelatorów i próby. Oprócz tego zbierają się członkowie w środy i soboty; na pracę ręczną i robótki oraz czytanie różnych pism misyjnych.

Wśród napływających z całej Polski do Szanownej Dyrekcji listów niech i nasz poraz pierwszy załączony będzie. Stowarzyszenie nasze w **Strzelnie** zostało założone 1-go stycznia 1936 r. przez Przewielebnego ks. Prałata. Dyrektorem naszym jest ks. Konrad Wilhelmi, a kierowniczką Siostra Celina. Stowarzyszenie

nasze obecnie liczy 350 członków. Zebrania odbywają się raz w miesiącu, które rozpoczynamy modlitwą za misje. Dla urozmaicenia zebrań śpiewamy pieśni, oraz kilku członków ma monologi lub deklamacje. Potem następują pogadanki powiedziane przez ks. Dyrektora lub kierowniczkę S. Celinę o dzieciach pogańskich, które pogrążone w ciemnościach czekają na światło wiary Chrystusowej. Modlitwą zamykamy zebrania. Przed zebraniem odbywa się krótkie nabożeństwo w kościele z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i litanja do św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Z wielką radością oczekujemy zebrania, jak w wesołym nastroju i z głębokiem zadowoleniem opuszczamy miejsce, w którem tak miłe spędziłyśmy zebranie. Oby te tak bardzo pouczające pogadanki i referaty znalazły odgłos w sercach naszych. Bo chociaż Stowarzyszenie nasze składa się z bardzo młodych członkiń jednak czujemy, że i my będziemy mogły przyczynić się do tego wielkiego dzieła rozkrzewienia wiary.

Irena Jędraszczakówna.

Wykaz składek za kwiecień i maj 1936 r.

Diecezja chełmińska.

Zł: *Ks. Gasiński Kartuzy na wykup Leona, Stanisława i Zofji 150*; *Dyr. Dz. Mis. Pelplin 2,522·78;* (w tem Barłóżno 30·60; Bierzgłowo 9·25; Bobowo 21; *Brodnica 130;* Bysław 15; Bysławek 13·50; Brzeźno 5·30; Byszewa 5; Chmielno 78; Chojnice szk. pryw. 11; Dóbrcz 24; Dziemiany 15; Fordon 12; Gniew szk powsz. 15; Golub 17·30; Gostyczyn 5; Grabowo-Lubawa 5; Grabowo-Osiek 12; Grodziczno 18; Grudziądz św. Krzyż 50; Najśw. Serca Jez. 10; Iłowo 20·43; *Jeżewo 50; Jastarnia 50;* Kack W. 16·55; Karsin 14·73; *Kartuzy 192·57*; Kazanice 20; Kiszewa Stara 25; Kokoszkowy 27·90; Kościerzyna 40; Krąg 4·95; Lalkowy 18; *Łasin 80*; Łąg 20; Łążyń 13·12; Mechowa 12·60; Mroczno 7·16; Mściszewice 20; Nawra 8·25 Nowacerkiew — Gniew 10·05; *Nowe 70*; Osiek 24·40; Osielsko 10; Papowo B. 12; Piece 36·50; Pinczyn 7·30; Płowęż 7·70; Przysiersk 40; Raciąż 14; *Reda 109·99;* Rykowisko 12; Sierakowice 48·50; Skarszewy 12; Skarlin 10; *Skórcz 72·65*; *Starogard 386·82*; Swarzewo 19·15; Szlachta 20·30; Śliwice 17; Świecie 49·32; Toruń M. N.P. 19; gimn. p. 27 św. Jan 22·85; *Mokre 66·85;* Tylice 9·60; Tyłowo 12; Tymawa 2·75; Wąbrzeźno 46; Wda 10·24; *Wejherowo 120·87*; Zamarte 12·30; Zapceń 10; Zieleń 3·18; Złotowo 12; Zwiniarz 15·25. **Razem 2,672·78.**

Archidiecezja gnieźnieńsko-poznańska.

Zł: Ks. Kaczor, Chojnice k. Biedruska 21·65; *Stow. św. Dz. Kruszwica 53*; Ks. Kap. Dymarski, Poznań 30; Sergotówna Bydgoszcz szkoła im. kr. Stefana Batorego 17; Stow. św. Dz. par. Zmartwychwstania Pańskiego Poznań Wilda 40; Stow. św. Dz. Wolsztyn 18·19; Rogacka Helena Golina k. Jarocina 11·80; Ks. Szczerkowski Zbąszyń, z Perzyn 25; Ks. Sojka Inowrocław parafja Zwia-

stowania Najśw. Panny Marji 45; Stow. św. Dz. Kwilcz 8 06; Stow. św. Dz. Poznań, parafja Bożego Ciała 30; Ks. Winiecki. Nowy Tomyśl 17 60; Jastrzębsko Stare 5; Renata Nowakówna, Miasteczko n. Notecią 4·89; Urszula Widerska, Miasteczko n|Notecią 2 53; Stow. św. Dz., Śmigiel 16 85; Ks. Wojciechowski, Orle 15 50; Stow. św. Dz., Środa 40; *Dyr. Diec. Dz Mis., Poznań 305 11;* (w tem Baszków 20; Gębice 10; Inowrocław, Kółko Mis. gimn. im. Kasprowicza 30; Pleszew 32; Poznań, Archikatedra 28 15; Poznań-Górczyn 45·46; *Rawicz 100·05*; Rogaszyce 2; na wyk. murz. 10; Wysocko W. 2·45; Żnin 25); Leokadja Kornaszewska Kwilcz 5; Ks. Mikołajczak Szubin 32; Stanisława Wojtyniak, Września 7; Ks. Adamczewski, Kębłowo 7·32; Ks. Prob. Peik, Sieraków 25. **Razem 783·50.**

Diecezja katowicka.

Zł: Urząd parafjalny Świerklaniec 8·75; Dąbrówka Wielka Sodalicja Marjańska 14 36; *Rada Misyjna Katowice 3.779 58* (w tem *Bielszowice 209 66*; Brzeźce 7; Bujaków 12; *Chorzów III św. Magdalena 350*; Czerwionka 31·60; *Dąbrówka Wielka 88 15; Józefowiec 60 45*; *Katowice N. M. P. 200*; *Załęże 350*; *Koszęcin 110;* Lubliniec 27 35; *Łagiewniki 203 65; Łaziska Górne 68·41;* Michałkowice 40; Mszana 23 77; Murcki 47; *Niedobczyce 150; Nowa Wieś 191·60;* Pstrążna na wyk. murz. 40; *Pszów 101·50*; *Radzionków na wyk. murz. 50;* Raszczyce 5; *Ruda Śl. M. B. R. 312;* Świerklany 22 70; *Świętochłowice św. Piotra i Pawła 329 38; Szopienice 100, Tarn. Góry 285 08*; Wisła Mała 40; *Wodzisław 185;* Wisła Wielka 31 28; Katowice — Dąb na wyk. murz. Klara 10; *Siemianowice NN. na wyk. murz. Stefan 50;* Bogucice Przedszkole 12; Chorzów III parafja na wyk. murz. 35). **Razem** 3.802 69.

Diecezja kielecka.

Zł: Ks. Prob. Klimaszewski, Łączna k|Suchedniowa 5; Biuro Mis. Kielce z parafji Łączna 14·50;

Archidiecezja krakowska.

Zł: Ks. Kasprzyk, Mogilany 8·40; Ks. Gorączko, Mszana Dolna ze szk. p. męskiej i żeńskiej 38·38; Ks. Walkosz, Zator, od Marji Muchowej 14·70; Ks. Bryndza, Rudawa 16; Radwanowice 25, Nawojowa Góra 12; Brzezinka 4·15; Nielepice 3·70; Siedlec 3; NN. 1·60; Dzieci szkolne, Rybna 5·10; Ks. Kras, Liszki 10·63; Marja Dutka, Wilkowice 20; Ks. Krywult, Mszana Dolna 1·05; *Ks. Chrapla, Zwardoń 100;* Członkinie Sodalicji Marjańskiej, Łodygowice 2·40; Ks. Prob. Sznajdrowicz, Jawiszowice 19·23; Urząd parafjalny Międzybrodzie Bialskie 5·20; Ks. Prof. Kraupa, Kraków 7·20; SS. Norbertanki, Kraków-Zwierzyniec 15; Krysia Fiszerówna, Kraków 1, Anna Gustowna 12; Dzieci z Zakładu Domu pracy; Kraków 9·60; Dzieci z Ochronki, Kraków-Piekarska 7·20; OO. Pijarzy, Kraków 1. **Razem 343·54.**

Archidiecezja lwowska.

Zł: Ks. Iwańciow, Śniatyń 7·80; Ks. Podolecki, Złoczów 10; Szkoła żeńska im. Kr. Zofji, Stanisławów 18·51; Szkoła żeńska im. Lenartowicza, Lwów 25; Ks. Stugocki, Brody 6; Ks. Kapuściński Tarnopol, szk. ćw. Sem. naucz. 11·06; Ks. Józef Wałąg Bursztyn szk. powsz. 11·40; Ks. Korczyk, Bitków 5·85. **Razem 95·62.**

Diecezja łomżyńska.

Zł; Ks. Gerwel, Łyse 8·50; *Ks. Sawicki, Myszyniec 100*; Ks. Bołtralik Wąsosz 14·40. **Razem 122·90.**

Diecezja łódzka.

Zł: Przedszkole „Przezorność", Łódź 6; Pabjanice, szkoła Nr. II 9·35; Nr. VI 7·88; Nr. VII 10·35; Nr. XVI 17·36. **Razem 50·91.**

Diecezja łucka.

Zł: Dzieci szkoły w Matwijowce, 1·95;

Diecezja pińska.

Zł: Ks. Kapelan Niwa, Prużana 1·85;

Diecezja płocka.

Zł: Wanda Kapłońska, Płock 2·50; Ks. Gościniak Ciechanów 10·40. **Razem 12·90.**

Diecezja podlaska.

Zł: Stow. św. Dz. Seroczyn 5.

Diecezja przemyska.

Zł: Katarzyna Krawcówna, Wola Rzeczycka 2·10; Ks. Bełch, Krosno z Głowienki 3, Ks. Bazylski Przemyśl gimn. PP. Benedyktynek 20; Ks. Marciak, Przemyśl kl. II szk. PP. Benedyktynek 11·50. **Razem 36·60.**

Diecezja sandomierska.

Zł: Szkoła żeńska im. Czartoryskiego, Radom 25; Ks. Lipiec Skarżysko Kamienna, szk. Nr. II 12·40; Ks. Rutkowski Ostrowiec Kiel., szk. Nr. IV i VII 20; Ks. Kapczyński, Sienno k|Iłży 6. **Razem 63·40.**

Diecezja Tarnowska.

Zł: Ks. Kalisz, Limanowa 10; Ks. Dr. Oleksik, Nowy Sącz szk. Konarskiego 26·30; Szkoła powsz., Okocim 8·05; Ochronka, Okocim 6·09; Ks. Zwierz, Ropczyce 13·75; *O. Smoroński, Tuchów* (*w tem NN. z Burzyna 50*) *100;* Międzyszkolna Organizacja Misyjna, Tarnów 17. **Razem 181·19.**

Archidiecezja warszawska.

Zł: *Ks. Paszyna, C. M. Warszawa 100;* (w tem Piotr Mrówka dla swych wych. na Madag. 15, Jadzia Pachol-

czykówna 11'80, Toluś Marynowski 2, reszta składki); Dyrekcja Archidiec. Związków Misyjnych, Warszawa 40'10 (w tem Janina Suchońska, Milanówek 2'55, Parafja Wołomin 3'55, Ks. Waszkiewicz, Grodzisk Mazow 5, parafja Chotomów 3'60, parafja św. Jadwigi Warszawa-Praga 35; parafja Zbawiciela, Warszawa 0.40). **Razem 140'10.**

Archidiecezja wileńska.

Zł: Ks. Zdanowicz, Wilno szkoła Nr. XXV 24'05. Ks. Wiz. Bekisz, Wilno szk. Nr. IX 12'50; Ks. Prob; Pietkiewicz, Wielkie Ejsymonty 8'30; *Ks. Łaban, Ikaźń 60;* Ks. Wypler, Dworzec 2'75; Ks. Anorowicz, Kamionka k/Grodna 8. **Razem 115'60.**

Diecezja włocławska.

Zł: Kurja Diec. Włocławek 10'55 (w tem par. Galewo 5, gimn. SS. Urszulanek, Włocławek 5'55).

Za przesłane składki składamy serdeczne „Bóg zapłać".

»Pragnąłbym widzieć wszystkie dzieci całego katolickiego świata zrzeszone w pięknem Dziele św. Dziecięctwa (*Papież Leon XIII*).

W Dyrekcji Krajowej Pap. Dzieła św. Dziecięctwa można nabyć:

Utwory dramatyczne (dla dziewcząt)	2 zł. 80 gr.
Andaluma utwór sceniczny dla starszych chłopców	2 „ 50 „
Zbiór utw. scen. (dla chłopców) . .	1 „ 80 „
Kościół na misjach (omówienie według krajów)	0 „ 60 „
Sprawa misyjna	0 „ 50 „
Jak pracować dla misyj na parafji .	0 „ 40 „
Medycyna na usługach misyj . . .	0 , 40 „
Pieśni Stowarzyszenia	0 „ 35 „
Litanja do Dzieciątka Jezus	0 „ 05 „

Ofiara na wykup i chrzest dziecka pogańskiego wynosi . . . . 60 zł.

Ofiara na dar chrztu . . . . 10 zł.

„ wieczysta na Dziecięctwo tak księży jak członków . . . . 50 zł.

Składka miesięczna wynosi . . . . 5 gr.

Redaktor odpowiedzialny Ks. H. Król C. M.

Drukarnia „Powściągliwość i Praca“ w Krakowie.

CO ZDZIAŁAŁO
PAP. DZIEŁO ŚW. DZIECIĘCTWA DLA MISYJ?

Od czasu swego założenia to jest od roku 1843 Dzieło św. Dziecięctwa

zebrało **360.000.000** franków francuskich,
czyli **127.000.000** złotych
ochrzciło **24.775.000** dzieci pogańskich
wychowało **16.000.000** dzieci pogańskich

Obecnie utrzymuje **15.000** szkół powszechnych, średnich i zawodowych

Wspiera zakłady **435** biskupów misyjnych.

Dopomagało przeszło **700** tubylcom po stanu kapłańskiego.

W roku 1931 wychowało to Dzieło **1.056.323** dzieci pogańskich, a chrzciło **644.007**.

Papieskie Dzieło św. Dziecięctwa jest drugiem największem stow. misyjnem katolickiem.

Objaśnienie o Papieskiem Dziele św. Dziecięctwa Jezusowego.

Stowarzyszenie albo Dzieło św. Dziecięctwa, założone dla uczczenia Najświętszego Dziecięctwa Pana Jezusa jest Stowarzyszeniem misyjnem dzieci katolickich na ratowanie dzieci pogańskich, pozbawionych łaski chrztu, światła wiary, uczestnictwa w zasługach męki i śmierci Pana Jezusa i skazanych przez to na doczesną i wieczną nędzę. Misja ta polega na tem, że dzieci krajów katolickich, złączone w jedno Stowarzyszenie, modlitwą, jałmużną i innemi środkami, jakie nasuwa prawdziwa miłość chrześcijańska niosą ratunek biedniejszym o wiele od siebie pogańskim dziatkom, przez umożliwienie im chrztu i wychowania katolickiego.

Głównymi członkami „Dzieła“ jest młodzież katolicka od lat niemowlęcych aż do dojrzałego wieku, ale w Polsce i starsi, chcący mieć udział w jego zasługach, pracach i owocach mogą do niego należeć.

Obowiązki Stowarzyszenia są bardzo niewielkie, bo tylko 1) odmówienie codzień jednego *Zdrowaś Marjo* z wezwaniem: *N. Panno Marjo, módl się za nami i za biednemi dziećmi pogańskiemi*; 2) ofiarowanie co miesiąc 5 groszy na dzieci pogańskie. Za to owoce jego są niewymownie wielkie. Każdego roku zapewnia Stowarzyszenie kilkuset tysiącom dzieci łaskę chrztu św. a do nieba wprowadziło już niezliczoną ilość niewiniątek. Zostającej przy życiu dziatwie daje wychowanie chrześcijańskie. Z jej grona wychodzą potem dzielni chrześcijanie, kapłani, misjonarze i apostołowie własnej ojczyzny, a często i męczennicy. W młodych zaś członkach i dobrodziejach swoich „Dzieło“ rozbudza wiarę, rozniеca miłość i miłosierdzie chrześcijańskie, uczy cenić dary i łaski nadprzyrodzone, jakich drudzy nie mają, słowem uświęca młodość, a na rodzinę i rodziców sprowadza błogosławieństwo.

„Dzieło“ zostało przez Najwyższego Pasterza Piusa IX zatwierdzone dnia 18 lipca 1856 roku i wprowadzone przez wszystkich biskupów wszystkich krajów.